

AKTUALIZACJA (11. 12. 2010 R, godzina 20.18 - nowohucki grudniowy dzień - z cyklu „króciutkie brzaski”) (uwaga: dzienne brzaski mogą się ukazać kilka razy dziennie! w ciągu najbliższych dni)

Witam, przez najbliższe dni pracuję intelektualnie intensywnie (hi!): do 15 grudnia muszę skończyć artykuł do katalogu wystawy Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Oddział „Dzieje Nowej Huty” pod tytułem „Historia muzyki w Nowej Hucie 1950 - 2000”. Umowa przewiduje 1,5 arkusza - tj. około 60 000 znaków ze spacjami czyli ok. 21 stron standardowych - w tyłu mam zawrzeć historię muzyki w Nowej Hucie 1950-1975. Ja zbieram te swoje materiały i mam już ponad 200 stron. Jak z tego zrobić 21 stron? Więc od razu wszystkim przepraszam, jeśli w katalogu będzie tylko imię i nazwisko. Nie mam na to wpływu.

Jeszcze jeden jazzowy kwiatek! Warszawski, ale - moim zdaniem - bardzo współgrający, prawie w tej samej tonacji, w jakiej jazz grał w Nowej Hucie!



Taki

tekst znalazłam na stronie: <http://www.psj.org.pl/jazz-w-polsce-kalendarium.aspx>

W pochodzie pierwszomajowym w Warszawie wzięli udział muzycy Hot Clubu Hybrydy. Oczywiście z instrumentami. Organizatorzy nie przewidzieli, że muzycy będą grali nowoorleańskie szlagiery znane z murzyńskich parad ulicznych, co wzbudzało entuzjazm defilującej obok młodzieży. Widząc, że nie da się powstrzymać takiej reakcji, aktyw studencki prośbami i groźbami starał się doprowadzić do tego, aby przynajmniej przed trybuną honorową muzycy nie grali. Trzeba było jednak znać przekorny charakter Zbyszka Namysłowskiego. Właśnie przed trybuną zaintonował na puzonie „Świętych” (When the Saints Go Marchin In) i poleciał. Premier Józef Cyrankiewicz patrzył na to z ponurą miną. Jednak stojący obok jeden z przywódców afrykańskich zareagował z radością machając i pozdrawiając muzyków. W tej sytuacji premierowi jak i pozostałym notablom na trybunie nie pozostało nic innego jak z uśmiechem pozdrawiać maszerujących. Leopold Tyrmand był wściekły, że jazzmani poszli na pochód, ale w Hybrydach i we władzach studenckich uznano, że jazz można popierać. Wkrótce okazało się jak to poparcie było potrzebne.

Być może jazz nie obalił komunizmu w Polsce, ale ... kłania się Kisiel!

„Moją powojenną działalność publicystyczną, rozpocząłem w Krakowie, w kwietniu 1945 roku, z pewną, określoną myślą, którą skryształizowałem sobie jeszcze w ostatnim okresie okupacji. Przewidując już wtedy, że w Polsce nastanie TOTALIZM typu komunistycznego, postanowiłem spróbować uprawiania legalnej opozycji przeciwko marksizmowi-leninizmowi. Spróbować realizacji tego zadania choćby środkami zastępczymi, aluzyjnymi, satyrycznymi, tak jak to robił eseista i felietonista Henri de Rochefort w epoce francuskiego II Cesarstwa.”

Szacunek, Panie Kisiel! Szacunek, Panowie Jazzisci! (że powtórzę za nowohuckimi dziennikarzami z „Budujemy socjalizm”).

PS.

Konkurs nadal aktualny! Więc powtarzam:

A że grunt to zdrowie, a zdrowie to ... rock and roll, więc ogłaszam co następuje:

Piszę, piszę i nadal mam chaos w artykule do katalogu wystawy o historii muzyki w Nowej Hucie. Ale nic to! Walczę! Jednakowoż w czasie tych peregrynacji muzycznych po Nowej Hucie nachodzi mnie taka konkluzja: społeczeństwo polskie jest zeroobywatelskie! Nic się nie da zrobić! Nic się nie uda! Po co ja się będę szczypać, skoro i tak nic się nie uda w tym kraju nad Wisłą? Jestem sama zdziwiona, ale zaczyna mnie to na starość wściekać. Więc gdyby ... „if I were a rich Man”, gdyby tak np. było takie miejsce w Nowej Hucie, gdyby ktoś powiedział: „Proszę, zróbcie tu klub muzyczny, kawiarnię, cokolwiek, gdzie mogą przyjść ludzie po 50€ posłuchać dobrych rytmów, gdyby ..., gdyby ...”, to ja ogłaszam konkurs na nazwę takiego miejsca, stowarzyszenia (tylko nie Stowarzyszenie Umarłych Poetów, bo jeszcze żyję!), fundacji dla nowohuckich emerytowanych fanów rock and rolla (ale młodzi też mogą przyjść, nie żebym była „rasistką” pokoleniową), i dalej nie mam już pomysłu. Ale mam pomysł na nagrodę, którą przyzna jednoosobowe, całkowicie zdominowane

przeze mnie jury! Nagroda na zdjęciu - jeden obrazek do wyboru (osobiście wyhaftowałam!).
Hasło z The Shadows jest dodatkiem do nagrody głównej.

Jednoosobowe jury czeka na propozycje pod adresem kryst_downar@o2.pl

Warunek: żadnych anglicyzmów (z wyjątkiem rock and roll!, rusycyzmów, germanizów, czeskizmów i innych izmów!).

THE SHADOWS
NOSTALGIA

